

Jantar ozłocony

SPORT. Elblążanie mistrzami świata



Do Elbląga przejechałi wszyscy najlepsi. Musimy dobrze zatańczyć, aby nie było wątpliwości, że to nam się należy zwycięstwo – mówił przed mistrzostwami Antoni Czyżyk, trener elbląskiej formacji. Zatańczyli wspaniale.

Sobota zaczęła się koszmarnie. Szalejąca w nocy wichura porwała namioty i dekoracje, ustawione przed halą Miejskiego Ośrodka Sportu przy ul. Kościuszk. Elbląscy tancerze spędzali noc w hotelu w Kadynach, trener Antoni Czyżyk był w Elblągu. Wichura zerwała linie energetyczne i telefoniczne. Kadyny pozbawione były prądu, ciepłej wody i łączności ze światem. Trener nie mógł się nawet dowiedzieć, co się dzieje u jego tancerzy. Na szczęście, nic strasznego się nie wydarzyło. O 14.30 można było rozpocząć eliminacje z udziałem 16 formacji.

Cztery jedynki

Elblążanie weszli do półfinału z pierwszą notą, ale do finału dopiero z trzecią (sędziowie wyżej ocenili półfinałowe występy obu formacji niemieckich). W sumie do finału weszły obie formacje niemieckie – z Berlina i Brunswiku oraz Mołdawia, Rosja, Holandia i Polska. Potem losowano kolejność prezentacji w finale. Elblążanie wylosowali najgorzej, jak mogli – musieli zaprezentować swój program jako pierwsi.

Zatańczyli wspaniale. Publiczność, która nagradzała burzliwymi oklaskami wszystkie formacje, po tańcu w wykonaniu Jantara wstała z miejsc.

Chwilę potem spotkałem Antoniego Czyżyka w kuluarach. – Zatańczyliśmy najlepiej, jak potrafimy. Lepiej po prostu nie umiemy. Teraz musimy czekać na decyzje sędziów – powiedział.

Gdy pozostałe formacje odtńczyły swoje programy, na parkiet weszli sędziowie. Finał oceniany jest już jawnie: każdy z sędziów ma tabliczki z nume-

rami od 1 do 6 i wskazuje, jakie miejsce przyznaje danej formacji. Wygrywa ta, która zdobędzie więcej jedynek, czyli pierwszych miejsc.

Elblążanie, ponieważ tańczyli jako pierwsi, byli również jako pierwsi oceniani. Dostali cztery jedynki, od sędziów: norweskiego, holenderskiego, polskiego i litewskiego. Sędziowie z Mołdawii i USA przyznali Polakom drugie miejsca, sędzia z Niemiec dopiero trzecie. Gdy publiczność zobaczyła tabliczki, oszalała z radości. Wiadomo już było, że elblążanie są mistrzami świata.

Sędziowało siedmiu sędziów, w kolejności: Grethe Andersen z Norwegii, Ron Hoorn z Holandii, Herbert Łowig z Niemiec, Andrzej Mierzwa z Polski, Cheslovos Norvaisha z Litwy, Nicolai Oreschin z Mołdawii i Linda Wakefield z USA.

Oto pełne wyniki finałów (w nawiasach miejsca przyznane przez poszczególnych sędziów): 1. Jantar, Polska (1, 1, 3, 1, 1, 2, 2); 2. TC Allround, Niemcy (3, 3, 1, 3, 3, 4, 1); 3. Braunschweiger TSC, Niemcy (2, 2, 2, 4, 4, 3, 3); DSC Kodryanka, Mołdawia (5, 4, 4, 2, 2, 1, 5); 5. Moving Action, Holandia (4, 5, 5, 5, 5, 5, 4); 6. Vera, Rosja (6, 6, 6, 6, 6, 6, 6).

Pięć lat

Około północy tancerze z Jantara i ich trener przyszedli na konferencję prasową. Już rozluźnieni, ale ciągle jeszcze zmęczeni i nie do końca chyba uświadamiający sobie to, co się stało.

– Oklaski, wiwaty, radość po werdykcie sędziów – wszystko to jest bardzo piękne – powiedział Antoni Czyżyk. – Ale nie ma wspanialszej rzeczy niż Mazurek Dąbrowskiego grany dla nas. To najlepsze, co może spotkać sportowca i trenera. Podczas hymnu nie potrafiłem już opanować wzruszenia.

Trener Jantara wrócił na chwilę wspomnieniami do początków formacji: – W 1995 roku Wojewódzki Ośro-

dek Kultury organizował mistrzostwa Polski formacji tanecznych. Wtedy nasza formacja wystąpiła po raz pierwszy. Byliśmy jedyną formacją standardową na tych mistrzostwach i zastanawiano się, czy w ogóle przyznawać nam tytuł mistrzów Polski. Jerzy Miotk, szef gdańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tanecznego, przekonał wtedy pozostałych oficjeli PTT, że warto o nas postawić.

– Jednak tak naprawdę to jest ich sukces – powiedział Antoni Czyżyk, wskazując na swoich tancerzy. – Ich wytrwałości i ciężkiej, uporczywej pracy.

– Nie byłoby niczego, gdyby nie trener – protestowali tancerze.

Niemcy bez złota

Mistrzostwa Świata Formacji Standardowych rozgrywane są od 1973 roku. Niemal nieprzerwanie zwyciężały w nich formacje niemieckie. Wszystkie tytuły mistrzów i wicemistrzów świata należą do Niemców, tylko w 1997 roku mistrzem została formacja z Mołdawii, a rok później ta sama formacja sięgnęła po tytuł wicemistrzowski. Polska jest dopiero trzecim krajem, którego formacja zdobyła tytuł mistrzów świata w tej dyscyplinie.

Zdaniem Antoniego Czyżyka, formacje standardowe jako dyscyplina sportu są teraz w takim momencie, w jakim pod koniec lat osiemdziesiątych znalazły się tańce na lodzie. Wkrótce ma to być dyscyplina olimpijska. Teraz decyduje się, w jakim kierunku ta dyscyplina się rozwinie.

– Formacje niemieckie wykonują swój układ, niezwykle precyzyjnie kreśląc linie na parkiecie – mówi Antoni Czyżyk. – Formacja z Mołdawii robi show. My przede wszystkim tańczymy, a później myślimy o formacji, liniach i szyku. Na naszej formacji wzorują się np. Rosjanie. Werdykt jury sugeruje, że to nasz kierunek wydaje się tym przyszłościowym. Oby tak się stało.

Młodzi z Ostrowca

Do półfinału zakwalifikowała się formacja Twist z Ostrowca Świętokrzyskiego, najmłodsza formacja na tych mistrzostwach. Zajęła w rezultacie 11. miejsce.

– Jedenaste miejsce na Mistrzostwach Świata to dla nas wielki sukces – mówi trener tej formacji Grzegorz Podsiadły. W zasadzie tylko jedna nasza para spełnia warunki, jeśli chodzi o wiek tancerzy. Dzięki tej parze mogliśmy w ogóle tutaj wystartować. Cieszymy się, tym bardziej że nasz program był przygotowywany z myślą o innej kategorii wiekowej.

W 2004 roku formacje taneczne będą dyscypliną pokazową na igrzyskach olimpijskich, a począwszy od igrzysk 2008 roku staną się dyscypliną olimpijską. Tancerzy z Jantara czeka teraz zasłużony odpoczynek. W marcu pojadą do Paryża na wielkie pokazy taneczne. W 2000 roku Elbląg będzie gospodarzem mistrzostw Polski w tańcu towarzyskim.

PIOTR DERLUKIEWICZ

Fotoreportaż z mistrzostw – strona 3

O klubie Jantar – strona 2